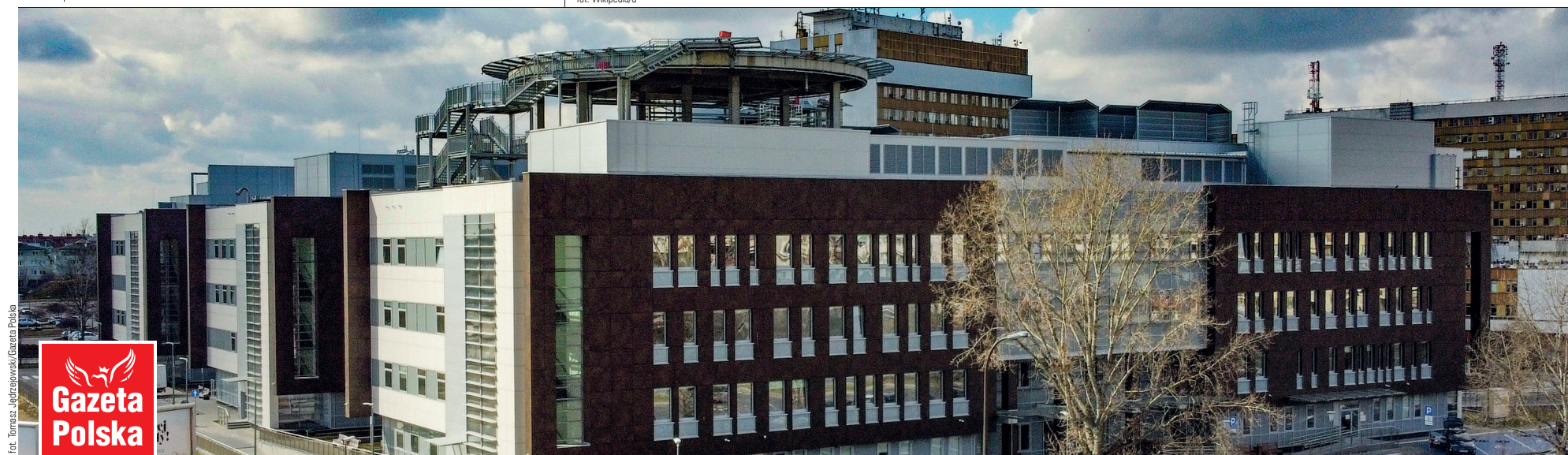




fot. Tomasz Jedrejowski/Gazeta Polska



POGODA

Wtorek 23.06 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:01

Imieniny obchodzą: Anna, Atanazy, Hanna, Józef, Maksym, Wanda, Zenon

Gdańsk	21°C	13°C	Lublin	25°C	12°C
Katowice	27°C	15°C	Kraków	26°C	14°C
Łódź	24°C	15°C	Poznań	25°C	13°C
Warszawa	25°C	16°C	Wrocław	25°C	15°C

Środa 24.06 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:01

Imieniny obchodzą: Danuta, Emilia, Jan, Janina, Longin, Longina, Romuald, Romualda

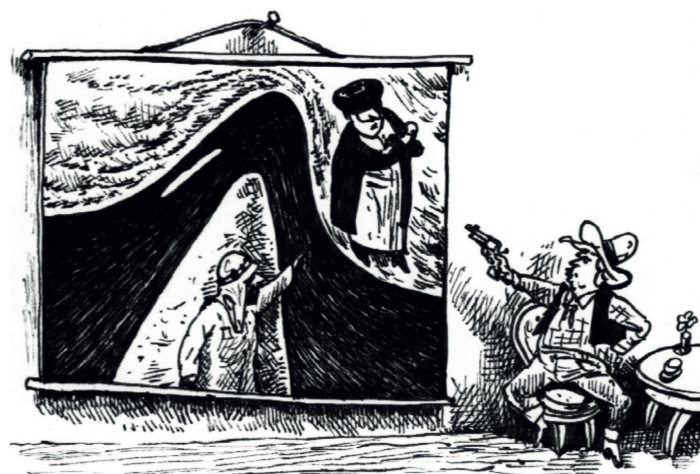
Gdańsk	24°C	15°C	Lublin	25°C	16°C
Katowice	28°C	16°C	Kraków	26°C	15°C
Łódź	26°C	17°C	Poznań	27°C	16°C
Warszawa	26°C	19°C	Wrocław	28°C	17°C

KONRAD WYSOCKI

Odklejenie od rzeczywistości

Za oknem upał, na krajowej scenie politycznej także gorąco, a w rządzie pożar, bo afera goni aferę. Słupki mierzące poziom odklejenia od rzeczywistości niektórych polityków niedługo także wystrzelą poza skalę. Polacy wchodzą w wakacyjny okres naładowani potężną dawką emocji. Niestety w głównej mierze negatywnych. Okazuje się bowiem, że sprawna ochrona zdrowia w Polsce istnieje, ale tylko dla wybranych. Zwyczajny obywatel mdleje w kolejkach do specjalistów i dusi się na przepełnionych SOR-ach, a w tym samym czasie polityczna elita korzysta z tajnego gabinetu w Warszawie, załatwiając leczenie od ręki. Arogancja, z jaką rząd Donalda Tuska tłumaczy tę patologię, tylko podnosi nam ciśnienie. Trudno oczekiwać, że po takim „upale” nie przyjdzie potężna burza. Dosłownie i w przenośni.

Rafał Zawistowski

Sławomir
JastrzębowskiNiedźwiedzia
obrona

W związku z aferą w Szpitalu Południowym w Warszawie o polityczne życie walczą nadzorcy placówki, czyli Rafał Trzaskowski i Marcin Kierwiński. Jeden jest prezydentem Warszawy, drugi – szefem mazowieckich struktur KO. Panowie twierdzą, że nie wiedzieli, że Dawid Kacprzyk, lat 28, który zarobił w ciągu roku 1,6 mln zł, stworzył tam prywatny VIP room dla członków partii rządzącej, sam będąc w KO duszą i ciałem. Powiedzmy wprost: młody partyjny lekarz bez specjalizacji kradł pieniądze z kasy, wpisując się na dyżury, na których nie był. Młodziak kupił sobie Porsche Panamera, a lekarz, który alarmował o nieprawidłowościach młodego kacyka, został ze szpitala pogoniony. Afera jest dla Tuska i kolegów niezwykle niebezpieczna, bo pokazuje jak na dłoni, że KO to partia, która gardzi zwykłymi ludźmi, bo ważni są członkowie elity i to ich przyjmuje się i leczy bez kolejki. W związku z tym w sukurs Tusкови postanowili przyjść dzielni dziennikarze prorządowi, którzy wywyszli, że lekarz, który powiadomił media, sam miał dopuszczać się nieprawidłowości w tym szpitalu. Bez sensu ta obrona, bo wydłuża listę zarzutów wobec Trzaskowskiego i Kierwińskiego. Sytuacja jest rozwojowa.

Krzysztof
WołodźkoCyrk
„kierownika”
Tuska

Ośrodki władzy i opinii, którym naprawdę nie jest wszystko jedno, czy Donald Tusk utrzyma władzę w 2027 r., w głośnej sprawie saloniku dla VIP-ów z Koalicji Obywatelskiej usiłują przekierować uwagę na sygnalistę ze Szpitala Południowego w Warszawie. Ale nawet w komentarzach pod tekstami „Gazety Wyborczej” nie brakuje uwag, że po pierwsze sygnalista to nie święty, a po drugie, że to próba rozmycia całej sprawy. Spójrzmy na rzecz szerzej. Koalicja Obywatelska szła do władzy pod hasłami uzdrowienia polskiej polityki i utrzymania, a nawet polepszenia dobrostanu zwykłych ludzi. Tusk objeżdżał w latach 2022–2023 Polskę B i obłudnie zapewniał, że mieszkańcom mniejszych miejscowości będzie żyło się lepiej. W Lesku obiecywał, że przetrwa nie tylko porodówka, ale cały szpital. Jak wyglądają realia? Budżetowa tragedia, wielkie projekty infrastrukturalne głęboko w lesie, pełzający wzrost bezrobocia, coraz mniejszy wzrost płac, upadek ochrony zdrowia, przywileje dla „samych swoich”. O polityce zagranicznej nie ma co mówić – Tuska „nikt nie ogra”, bo nikt nie chce z nim już grać. A liberalne media? Powtarzają jedynie: „Kierownik, ratuj ten cyrk!”. Jak Państwo myślą, uratuje?

GRZEGORZ WSZOŁEK

Arlukowicz jak w białej gorączce

Zastanawiająca jest nadaktywność europoła Bartosza Arlukowicza w sprawie afery w Szpitalu Południowym. Odkąd układ z Dawidem Kacprzykiem wyszedł na jaw, wspomniany polityk dwoi się i troi, by odsunąć odpowiedzialność od swojej partii, obrzucić błotem sygnalistę nieprawidłowości, a przy tym atakuje dziennikarzy. Arlukowicz zachowuje się jak ktoś z napadem białej gorączki. W TVN24 sugerował wprost, że wie o różnych nadużyciach, a nawet przestępstwach popełnianych przez różnych polityków, posługując się językiem kryminalnych zakapiorów. Skąd tak niezdrowe emocje u polityka, który niegdyś jako poseł SLD oskarżał Donalda Tuska o przeciek w aferze hazardowej? Ano wspólnych zdjęć z Kacprzykiem nie da się usunąć z archiwów sieci. Te, podobnie jak rękopisy, nie płoną. Arlukowicz roznosił ulotki wspólnie z młodym lekarzem i namawiał wyborców do głosowania na niego. Tłumaczenia, że europoseł o niczym nie wiedział i nie słyszał, a Kacprzyka nie zna, są niewiarygodnie żałosne.



SKANDAL W WARSZAWIE \ Manipulacje i prowokacje polityków partii Tuska

Koalicja Obywatelska zastrasza świadków afery szpitalnej

Wiceszef KO Bartosz Arłukowicz prowokuje dziennikarzy do ujawnienia danych medycznych osób odwiedzających salonik VIP w Szpitalu Południowym, choć wie, że byłoby to złamanie prawa. Jednocześnie stara się powiązać dziennikarza, który ujawnił aferę, z PiS. Roman Giertych szydzi, że prawdziwym skandalem jest to, że Rafał Trzaskowski nie dał złodziejom działki na prywatny szpital. „Złodziejem” ma być chirurg, który jest sygnalistą w aferze Kacprzyka. – Ten atak na sygnalistę i dziennikarza ma zastraszyć innych świadków, a także odwrócić uwagę opinii publicznej od tej afery. W przypadku Trzaskowskiego w normalnej demokracji natychmiast powinien przestać być prezydentem stolicy – mówi Sebastian Kaleta, warszawski poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości.

Jarosław Molga

Poniedziałek był kolejnym dniem, w którym politycy KO nie próbowali wyjaśniać afery Kacprzyka, ale atakowali tych, którzy tę aferę ujawnili. W TVN24 Cezary Tomczyk, wiceszef MON, poinformował, że „jeżeli okaże się, że jakakolwiek osoba w jakikolwiek sposób zachowała się w sposób nieetyczny, to będzie musiała się z tego publicznie wytłumaczyć”. Zaraz potem zaatakował Prawo i Sprawiedliwość za to, że politycy tej partii publicznie pytali, kto korzystał z szybkiej ścieżki Kacprzyka i pokoiku VIP w Szpitalu Południowym, wymieniając konkretne nazwiska podawane przez media. Oceniał, że wszystkie oskarżenia wobec osób wymienianych przez PiS są nieprawdziwe, ale nie podał, które nazwiska takie są, ponieważ, jak argumentował „dane pacjentów są niejawne”.

Prowokowanie dziennikarzy i sygnalisty „złodzieja”

Pod adresem dziennikarzy, w tym tego, który pierwszy ujawnił aferę (Patryk Słowik), padają wezwania o ujawnienie nazwisk na podstawie posiadanych przez nich danych medycznych. „Wiceprzewodniczący klubu KO Roman Giertych: przypominam, że wynoszenie dokumentacji medycznej to ciężkie przestępstwo. Jej przeglądanie również. W tym samym czasie Bartosz Arłukowicz z KO apeluje, bym ją dodatkowo upublicznił. Myśleli, myśleli i wymyślili: pogrożą, a potem się zobaczy. Jak będzie źle szło, to jakieś drobne postępowanie karne przeciwko dzienni-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

karzowi nie zaszkodzi” – napisał Słowik.

Giertych zaatakował także chirurga, który jest sygnalistą w sprawie afery Kacprzyka. Jego zdaniem prawdziwym skandalem jest to, że Rafał Trzaskowski „nie dał złodziejom działki na prywatny szpital”. „Złodziejem” ma być właśnie sygnalista. Politycy KO w mediach społecznościowych rozpowszechniają tezy tekstu z „Gazety Wyborczej” autorstwa Wojciecha Czuchnowskiego. Ta teza to skonfliktowanie lekarza sygnalisty z prezydentem Trzaskowskim, a polem konfliktu miała być działka, której miasto nie chciało lekarzowi sprzedać.

Założyć knebel

– Te ataki mają na celu zastraszenie kolejnych świadków, którzy mogą poświadczyć to, co działo się w Szpitalu Południowym. To prosty przekaz:

jeśli coś powiesz, wyciągniemy na ciebie różne rzeczy, stracisz pracę. Trzeba pamiętać, że sygnalista, kiedy zaczął zgłaszać to, co robił Kacprzyk, stracił pracę. Politycy KO w ogóle nie zajmują się wyjaśnianiem afery. Nie apelują do swoich partyjnych kolegów o ujawnienie się, kto korzystał z szybkiej ścieżki Kacprzyka. Starają się odwrócić kota ogonem, by odwrócić uwagę opinii publicznej od tej afery za wszelką cenę – mówi „Codziennej” Sebastian Kaleta.

Na atak na lekarza informatora reagują prawnicy, którzy przypominają, że sygnalista znajduje się pod ochroną prawa, a działania odwetowe wobec niego są karalne. Wskazują, że po raz kolejny prawo o sygnalistach władza wykorzystuje instrumentalnie. „Po raz kolejny okazuje się, że europejskie gwarancje ochrony sygnalistów istnieją głównie

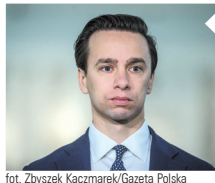
na papierze (...). Jeśli osoba zgłaszająca potencjalne naruszenia stanie się celem zorganizowanej presji, ochrona zapewniana przez prawo Unii Europejskiej staje się iluzoryczna. Warto przypomnieć, że istotą ochrony sygnalistów nie jest nagradzanie wygodnych zgłoszeń, lecz ochrona prawa do ujawniania nieprawidłowości bez obawy przed represjami” – napisali w oświadczeniu prawnicy ze stowarzyszenia Veritas Et Ius.

Sąd nad Trzaskowskim

Warszawscy radni Prawa i Sprawiedliwości będą się domagać w czwartek, by na sesji rady rozpatrzyć wszystkie pytania, które pojawiły się w ich wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej. – Po piątku (Republika ujawniła, że Trzaskowski był ostrzegany o aferze miesiące wcześniej – przyp. red.) zastanawiamy się jeszcze, jak

ostatecznie te wnioski powinny brzmieć. Do piątku byłem nawet skłonny wierzyć Trzaskowskiemu, że nic nie wie-dział, ponieważ on praktycznie nie interesuje się tym, co dzieje się w Warszawie. On po prostu Warszawą nie rządzi, rządzi Kierwiński (szef warszawskiej KO, szef MSWiA – przyp. red.). Teraz pojawia się pytanie: czy ośmiornica Kierwińskiego zadusi Trzaskowskiego – mówi nam Dariusz Figura, szef klubu radnych PiS. Nieoficjalnie działacze KO w Warszawie mówią, że aferę Kacprzyka Donald Tusk może wykorzystać, by dobić polityczną karierę Trzaskowskiego.

– W normalnej demokracji Trzaskowski już dawno powinien przestać być prezydentem miasta, ponieważ nie panuje na tym, co dzieje się w podległych mu jednostkach. Afera w Szpitalu Południowym jest tego dowodem. Jednocześnie reakcja Trzaskowskiego przeczy temu, co mówią jego polityczni koledzy. Jeśli nie było afery, a jedynie niewiarygodny sygnalista i – jak sugerują – powiązany z PiS dziennikarz, to dlaczego Trzaskowski odwołał zarząd, radę, dlaczego nasłał kontrolę? – pyta Kaleta. I przypomina, że wbrew temu, co mówią teraz politycy KO, Dawid Kacprzyk był doskonale znany takim politykom jak Arłukowicz i Trzaskowski. – Całkowicie kompromitujące prezydenta miasta jest jego tłumaczenie, że zbagatelizował informacje o Szpitalu Południowym, bo takich informacji dostaje setki. Setki informacji o nieprawidłowościach w mieście, że tak mu spowszedniały, że je ignoruje? Sam sobie wystawił świadectwo – mówi Kaleta.



BOSAK WYKLUCZA WSPÓŁPRACĘ Z TUSKIEM

CYTAT \ To jest rząd, który szkodzi na bardzo wielu polach i nigdy nie dawałem żadnego sygnału, żebym był zainteresowany robieniem politycznie z nimi cegokolwiek – powiedział wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak na antenie Polsat News.

OCHRONA ŚRODOWISKA \ MKiŚ ogłosiło sukces w sprawie planu zarządzania Puszcą Białowieską

Mieszkańcy wściekli, minister zadowolona

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ogłosiło, że UNESCO przyjęło Plan zarządzania obiektem światowego dziedzictwa Puszcza Białowieska. Oszukani czują się lokalni mieszkańcy, którzy pytają, skąd działania ministerstwa, skoro decyzja miała zapaść w lipcu na posiedzeniu komitetu w Korei Płd. Opublikowany przez Paulinę Hennig-Kłoskę dokument zawiera błędy, a urzędnikom tak się spieszyło, że nie usunęli nawet uwag korektorskich.

Jacek Liziniewicz

Podczas zeszlotygodniowej konferencji prasowej minister klimatu i środowiska ogłosiła ogromny sukces. – Po 12 latach prac mamy to! Podpisaliśmy Plan zarządzania obiektem światowego dziedzictwa UNESCO Puszcza Białowieska. To historyczny dokument wypracowany w dialogu z naukowcami, samorządami, lokalną społecznością i ekspertami UNESCO. Wspólnie uzgodniliśmy przyszłość jednego z najcenniejszych przyrodniczo miejsc w Europie. To dowód, że ochrona przyrody może być oparta na wiedzy, dialogu i porozumieniu – mówiła Paulina Hennig-Kłoska.

Jej słowa zostały odebrane w Puszczy Białowieskiej jako ordynarne kłamstwo. – To, co się dzieje, jest skandaliczne. Ministerstwo po raz kolejny narzuca lokalnym mieszkańcom rozwiązania forsowane przez aktywistów, którzy na co dzień tam nie mieszkają. Ogranicza się mieszkańcom korzystanie z Puszczy Białowieskiej. Lasy Państwowe są ograniczone w ramach funkcjonowania trzech nadleśnictw. To siłą rzeczy doprowadzi do tego, że zostaną one zlikwidowane. Powiększą się kłopoty gospodarcze regionu, który i tak jest już jednym z najbardziej wyludniających się w Polsce – mówi nam poseł PiS z regionu Dariusz Piontkowski.

Za plecami mieszkańców

Mieszkańcy Puszczy Białowieskiej nie kryją zaskoczenia. Decyzja miała bowiem zapaść w ramach 48. sesji członków Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, która odbędzie się w lipcu w Busan w Korei Południowej. Jeszcze w maju lokalni mieszkańcy wysyłali pisma, w których nie zgadzają się z założeniami planu.

„Przekazany przez polskie władze plan nie uwzględnia wniosków i uwag zgłasza-



fot. MKiŚ/d

nych przez nas w trakcie procesu tworzenia planu oraz w ramach konsultacji społecznych. Zlekceważono i pominięto wypracowany wcześniej kompromis w zakresie zasięgu strefy ochrony czynnej zbiorowisk leśnych zapewniającej realizację zadań wynikających z Ustawy o ochronie przyrody. Wprowadzono ochronę bierną, która nie gwarantuje bogactwa różnorodności. Plan tworzy sztuczne podziały stref drzewostanów. Nie uwzględniono potrzeb i praw mieszkańców długoterminowych, na co zwracała uwagę Misja Ekspertów UNESCO w 2018 r.” – napisali radni gminy Białowieża w stanowisku z maja 2026 r.

Jak podkreślono, prace ministerstwa wykluczyły z zarządzania puszcą lokalnych mieszkańców. W uchwale podkreślono, że w planie nie dopuszcza się miejscowych samorządów do kierowania obiektem, pozostawiając im rolę doradczą, a także nie zabezpieczono żadnych pieniędzy na funkcjonowanie.

„Żądamy poszanowania naszych praw oraz pełnego zre-

alizowania w procesie tworzenia Planu Zarządzania Obiektem Światowego Dziedzictwa UNESCO Puszcza Białowieska wymogu uzyskania akceptacji dokumentu przez społeczności lokalne, a wobec dotychczasowego całkowitego braku szacunku dla organów uchwalających okolic Puszczy Białowieskiej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, pominięcia w podejmowaniu decyzji dotyczących interesów miejscowej społeczności – wnosimy o odrzucenie Zintegrowanego Planu Zarządzania Obiektem Światowego Dziedzictwa UNESCO Puszcza Białowieska zgodnie z par. 123 wytycznych operacyjnych UNESCO przewidujących istotny udział społeczności lokalnych w procesie przygotowania dokumentacji obiektu” – czytamy w uchwale.

Zacieśnienie współpracy z Białorusią

Co ciekawe, dokument w obecnej formule przeszedł zmianę w stosunku do poprzedniej wersji. W większym stopniu opisano w nim działania związane z obroną granicy. Autorzy dokumentu podkreśla-

ją, że zagrożeniem dla Puszczy Białowieskiej jest zaporą na granicy. Ma ona blokować wędrówkę dużych zwierząt i wymuszać zmiany kierunków i zasięgów przemieszczania się dużych ssaków. Dodatkowo groźny ma być „wzrost użytkowania strefy granicznej przez średniej wielkości drapieżniki jako potencjalnego źródła rozprzestrzeniania chorób zakaźnych wśród zwierząt i ludzi”.

Wskazano również na zanieczyszczenie hałasem i światłem. Na razie nie ma jednak wskazanych działań, jakie chcą podjąć twórcy raportu. Te mają dopiero powstać. „Opracowanie wytycznych wskazujących sposoby minimalizacji lub całkowitego ograniczenia wpływu istniejących i projektowanych barier przyczyniających się do fragmentacji i izolacji siedlisk w obszarze obiektu, z uwzględnieniem różnych grup docelowych, w tym Straży Granicznej, Wojska Polskiego oraz środowiska naukowego” – czytamy w dokumencie.

Łatwo się jednak domyślić, jakie to będą zmiany, zaglądając do rekomendacji eksper-

tów, które znajdują się kilkadziesiąt stron dalej. Jest tam mowa m.in. o dziurach w płocie umożliwiających prze-mieszczanie się wilka i rysia. Poza tym eksperci rekomendują „ograniczenie ruchu pojazdów wzdłuż drogi granicznej i wszystkich dróg leśnych”, a także aby granica nie była oświetlona. To wszystko jednak zostało odsunięte w czasie, dopuki nie zostaną opracowane szczegółowe wytyczne. Działaniem na już jest „wzmocnienie narzędzi współpracy polsko-białoruskiej w celu doprowadzenia do uregulowania praw i obowiązków w ramach umowy wielostronnej odnoszącej się do obiektu Białowieża Forest”.

Przegonić ludzi

Czytając dokument, nie sposób nie dojść do wniosku, że podstawowym celem jest przegonienie lokalnych mieszkańców z terenów Puszczy Białowieskiej. Założono bowiem opracowanie wytycznych oraz jasnego planu stopniowego wyłączania z użytkowania dróg leśnych na terenie obiektu. Już wiadomo, że wyłączonych zostanie 117 km dróg leśnych. Ograniczone ma zostać korzystanie z Drogi Narewskiej łączącej Białowieżę i Narewkę. Zakłada się tam zamontowanie progów zwalniających. To szosa, która została wybudowana zaledwie kilka lat temu.

Co więcej, na terenie Puszczy Białowieskiej nie będą mogły być prowadzone modernizacje dróg. To oznacza, że droga z Białowieży do Hajnówki już nigdy nie zostanie wyremontowana. Wątpliwe jest również, aby powstała wzdłuż niej ścieżka rowerowa. Leśnikom zablokowano także możliwość wznoszenia płotów w celu ochrony upraw. To zresztą i tak prosta konsekwencja wstrzymania gospodarki leśnej na 96 proc. Puszczy Białowieskiej. Raport musiał być przygotowywany w pośpiechu, bo nie wykreślono z niego nawet uwag korektorskich.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



POLITYKA \ Zawirowania w PK

Korneluk na wylocie? Taka zmiana może oznaczać wzrost wpływów Giertycha w Prokuraturze Krajowej

W Prokuraturze Krajowej wkrótce może dojść do sporych zawirowań – takie informacje od kilku dni docierają do dziennikarzy portalu Niezależna.pl. Ze stołkiem ma się pożegnać prok. Dariusz Korneluk, który przez ekipę koalicji 13 grudnia nazywany jest „prokuratorem krajowym”. Rzekomo zastąpi go prok. Marek Wełna. Jest tylko jeden problem – Wełna nie ma tytułu prokuratora Prokuratury Krajowej, a to jest konieczne do przejęcia zarządzania PK. Czy go dostanie? Z wnioskiem musiałby wystąpić... Korneluk. „A on doskonale pamięta, jak to rozegrano z Dariuszem Barskim” – relacjonuje jeden z rozmówców Niezależnej.

Od ponad tygodnia do dziennikarzy portalu docierają spekulacje, że dni Korneluka w gabinecie szefa Prokuratury Krajowej są policzone. Jego odwołanie ma być jedynie kwestią czasu. Nawet osoby obecnie pełniące ważne funkcje w prokuraturze potwierdziły, że również o tym słyszały.

„Na korytarzach mówi się o tym dość głośno” – stwierdziła jedna z nich. Nazwisko potencjalnego następcy też krąży. Ma to być Marek Wełna. I przez to historia staje się bardzo ciekawa, z wieloma zwrotami akcji.

Marek Wełna – prokurator od... sprawy Giertycha

Marek Wełna to doskonale znany prokurator z Krakowa. Wkrótce po przejściu władzy przez koalicję 13 grudnia został dyrektorem Departamentu ds. Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej. Zrezygnował w połowie 2025 r., ale kilka miesięcy wcześniej wysłał dość zaskakujące pismo do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, która prowadziła wówczas śledz-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

two przeciwko Romanowi Giertychowi ws. Polnordu.

Jak opisywała Niezależna.pl, pod koniec października 2024 r. prok. Wełna miał sugerować, że śledztwo przeciwko Giertychowi powinno zostać umorzone, ponieważ materiał dowodowy jest wątpliwy, a ewentualny akt oskarżenia „nie obroni się w sądzie”. Nie było to polecenie służbowe, lecz propozycja do rozważenia. Ostatecznie... śledztwo umorzono.

Ostatnio o Wełnie ponownie zrobiło się głośno, gdy został – już za czasów Waldemara Żurka – szefem śląskich „pezetów”, czyli zamiejscowego wydziału PK prowadzącego bardzo poważne śledztwa. Przeprowadził kadrową czystkę. Odwołani zwrócili się do Krajowej Rady Prokuratorów.

„Z pisma, do którego dotarliśmy drogą nieoficjalną, uznając, że wymaga tego dobro publiczne, wynika, że prokuratorzy ujawnili bulwersujące tło ich usunięcia: naczel-

nik Wełna stwierdził, że »nie jest decydem« ich odwołania, przyszedł wykonać »brudną robotę« i otrzymał zadanie »przewietrzenia murów« – informowała w maju br. „Rzeczpospolita”.

Problem z nominacją

Czy Wełna rzeczywiście zastąpi Korneluka? Najpierw musiałby zostać spełniony pewien formalny wymóg. Szefem PK może być jedynie osoba z tytułem prokuratora Prokuratury Krajowej, a Wełna go nie ma. Oczywiście teoretycznie mógłby go dostać i zapewne Żurek nie miałby kłopotu z jego awansem. Jest jednak szkopuł. Zgodnie z prawem wniosek powinien złożyć ... Korneluk. – A on się do tego nie pali, bo doskonale wie, czym to pachnie. Powtórką sytuacji z Dariuszem Barskim – opowiada jeden z rozmówców. – I teraz trwa wojna podjazdowa. Kto kogo przetrzyma.

Chodzi o wydarzenia sprzed ponad dwóch lat. Wówczas legalny prokurator krajowy Dariusz Barski został przez ówczesnego ministra Adama Bodnara poproszony o podpisanie wniosku o nominację dla prok. Jacka Bilewicza. Kilka godzin później Bilewicz został „peł-

niącym obowiązki prokuratora krajowego”, choć taka funkcja w polskim prawie nie istnieje. Po dwóch miesiącach PK zaczął zarządzać Korneluk.

Barski o powołaniu Bilewicza

Warto przy tej okazji przypomnieć fragment wywiadu „Gazety Polskiej” z prok. Dariuszem Barskim, który opisywał wydarzenia z 12 stycznia 2024 r. „Tego dnia spotkałem się w godzinach rannych z panem prokuratorem generalnym. Podczas spotkania zapytał mnie, czy mógłbym złożyć wniosek o powołanie prokuratora Bilewicza na stanowisko prokuratora krajowego. Nadmieniam, że wniosek prokuratora krajowego jest warunkiem koniecznym takiego powołania. Minister argumentował prośbę w ten sposób, że pan Bilewicz będzie go reprezentował w działaniach związanych z przystąpieniem do Prokuratury Europejskiej i dobrze by było, aby posiadał tytuł prokuratora Prokuratury Krajowej. Wyraziłem na to zgodę. Minister zapowiedział nadto, że przybędzie do mnie do siedziby Prokuratury Krajowej po godz. 16. Celu wizyty jednak nie ujawnił. Gdy zapytałem, czy wniosek odbierze w siedzibie prokuratury, poprosił, aby wysłać go wcześniej do ministerstwa. Około godz. 15 zadzwoniła sekretarka z ministerstwa z pytaniem, czy wniosek został wysłany. Poinformowałem ją oraz ministra, że został przeze mnie podpisany i po godz. 15 wysłany wraz z resztą poczty do ministerstwa. Około godz. 16.30 przybył do prokuratury pan minister ze swoim doradcą i wręczył mi pismo, o którym mówiłem wcześniej, prosząc o jego pokwitowanie z datą i godziną przyjęcia”.

(Niezależna.pl, gb)



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

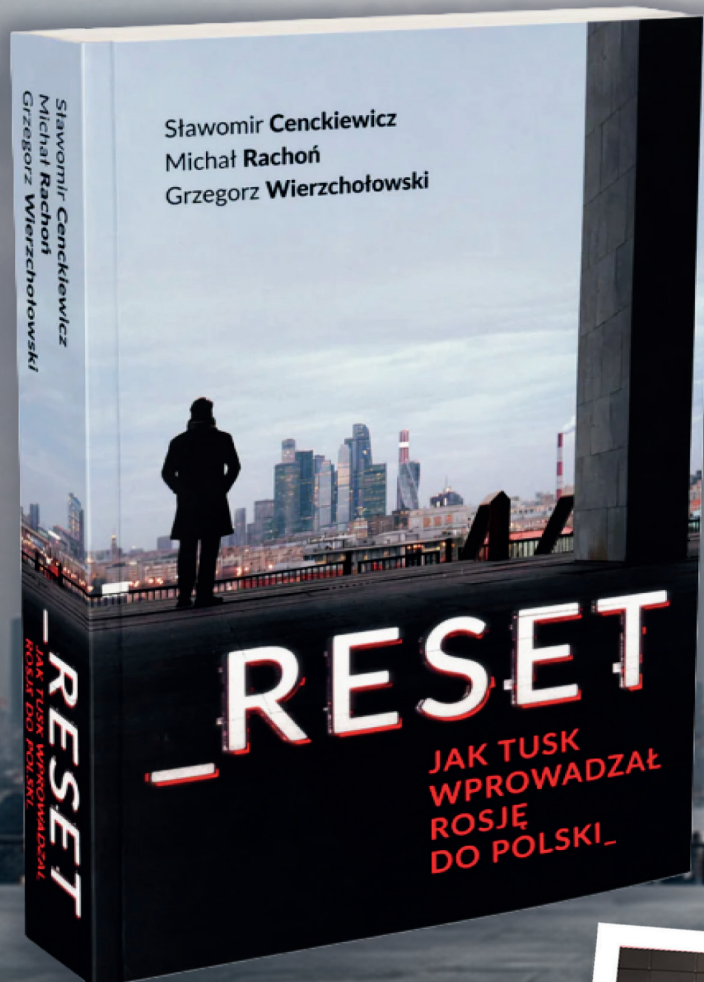
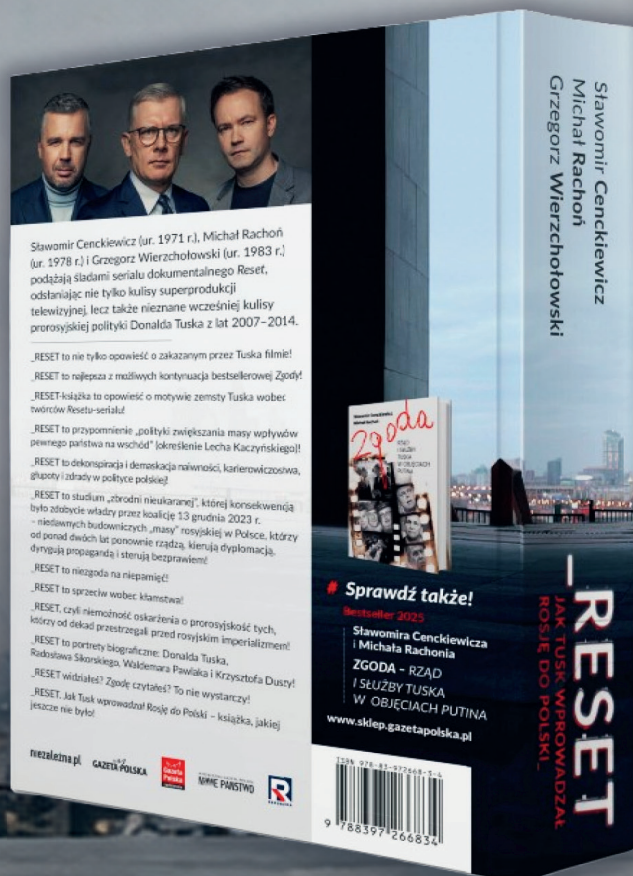
**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**



**SKLEP
TV REPUBLIKA**



KSIAŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:



sklep.tvrepublika.pl



sklep.gazetapolska.pl

**LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70**



KOLEJNY SOJUSZNIK TRUMPA WYGRAŁ W WYBORACH

KOLUMBIA \ Wstępne wyniki wskazują, że prawicowy kandydat Abelardo de la Espriella wygrał wybory prezydenckie w Kolumbii, nieznacznie pokonując lewicowego senatora Ivana Cepedę. Wcześniej został poparty przez prezydenta Donalda Trumpa. Polityk poinformował, że odbył z nim już rozmowę i otrzymał gratulacje.

WIELKA BRYTANIA \ W weekend miał zrozumieć, że nie ma szans na utrzymanie władzy

Gwiazda światowej lewicy rezygnuje ze stanowiska

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer jeszcze niedawno był nadzieją brytyjskiej lewicy na wieloletnie rządu. W niecałe dwa lata jego popularność spadła jednak tak bardzo, że niemal doszło do otwartego buntu przeciwko niemu wewnątrz jego partii i gabinetu. Polityk ostatecznie nie wytrzymał presji i ogłosił w poniedziałek, że rezygnuje ze stanowiska.

Wiktory Młynarz

Starmer został przewodniczącym Partii Pracy (laburzystów) w 2020 r., po rezygnacji kontrowersyjnego socjalisty Jeremy'ego Corbyna. Pod jego rządami partia wróciła bliżej centrum i wszystko wskazywało na to, że to była dobra taktyka. W wyborach lokalnych w 2023 i 2024 r. odnotowała znaczące sukcesy, a w wyborach parlamentarnych w 2024 r. zmiażdżyła Partię Konserwatywną (torysów), kończąc 14 lat ich nieprzerwanych rządów. Popularność Starmera błyskawicznie zaczęła jednak maleć. Po słabych wynikach w wyborach lokalnych w 2025 i 2026 r. coraz więcej laburzystów – w tym członków jego gabinetu – domagało się jego rezygnacji. On sam sugerował jednak, że pozostanie na stanowisku. Jak informowaliśmy wcześniej, zmieniło się to w weekend. Brytyjskie media informowały, że do premiera dotarło, iż jeśli nie zrezygnuje, to w partii dojdzie do otwartego buntu.



Keir Starmer pozostanie premierem do czasu wyboru następcy | fot. Jaimi Joy/Reuters/Forum

W poniedziałek przed siedzibą premiera przy Downing Street 10 przedstawiciele najważniejszych światowych mediów zaczęli zbierać się już o godz. 6 rano. Jak zauważył korespondent BBC, rzadko w tym miejscu widywało się taką aktywność o tak wczesnej porze. Kilkanaście minut po godz. 10 rano pracownicy wynieśli przed słynne drzwi podest

i głośniki. Pół godziny później Starmer wyszedł, by przemówić do zgromadzonych. W krótkiej mowie polityk poinformował, że rezygnuje ze stanowiska premiera i przewodniczącego Partii Pracy. Pochwalił się swoimi sukcesami, jak wygrana w wyborach parlamentarnych, odbudowanie zaufania do gospodarki i bezpieczeństwa narodowego oraz „wyrwanie

truczny antysemityzmu” z partii. Laburzyści zadawali jednak pytanie, czy w obecnej sytuacji to on najlepiej poprowadzi ich do przyszłorocznych wyborów. Odpowiedź brzmiała: „nie”. Starmer poinformował, że powiadomił już o swojej decyzji króla Karola III. On sam pozostanie na stanowisku premiera do czasu wybrania jego następcy. Poprosił już Narodowy

Komitety Wykonawczy o to, by 9 lipca rozpocząć proces rejestracji kandydatów i zakończyć go przed 1 września. Oznacza to, że gdy parlament wznowi obrady po letniej przerwie, Wielka Brytania będzie już miała nowego premiera.

Starmer obiecał, że zadba o to, by przekazanie władzy odbyło się gładko, a jego następcę, kogośkolwiek nim będzie, dostanie od niego pełne wsparcie. Wszyscy spodziewają się, że zostanie nim były burmistrz obszaru metropolitalnego Manchesteru Andy Burnham. W dniu, w którym Starmer zapowiedział swoją rezygnację, odebrał nominację na posła po zwycięstwie w wyborach uzupełniających – jego poprzednik zrezygnował, by Burnham mógł zostać nowym liderem laburzystów.

Wielu brytyjskich komentatorów spodziewa się, że wobec ogromnej popularności Burnhama w Partii Pracy, dojdzie do tzw. koronacji. Tak nazywa się sytuację, w której w wyborach przewodniczącego jest tylko jeden kandydat. Jednym z niewielu laburzystów, którzy deklarowali chęć rzucenia mu wyzwania, był były sekretarz zdrowia Wes Streeting, który podał się do dymisji w proteście przeciwko Starmerowi. Niektórzy jego sojusznicy mówią jednak anonimowo mediom, że jego start nie jest wcale pewny – a po Londynie krążą plotki, że aby skłonić go do rezygnacji z tego planu, Burnham obiecał mu już ważne stanowisko w jego przyszłym gabinecie.

Trudny początek rozmów z Iranem

DYPLMACJA \ Pierwszy dzień negocjacji pokojowych między Iranem a USA był wyjątkowo trudny i niemal doszło do ich zerwania. Na szczęście sytuację udało się opanować – i obie strony osiągnęły znaczące postępy.

W zeszłym tygodniu USA i Iran podpisały tzw. memorandum o zrozumieniu, wstępne porozumienie pokojowe. Miało dać czas na negocjacje nad trwałym pokojem. Te rozpoczęły się w niedzielę w Szwajcarii. Reżim w Teheranie reprezentują w nich spiker parlamentu Mohammad Bagher Qalibaf i minister spraw zagranicznych Abbas Aragchi. Stronę amerykańską – Steve Witkoff i Jared Kushner, a także wiceprezydent J.D. Vance, który jednak zapo-

wiedział w niedzielę, że w najbliższych dniach wróci do Waszyngtonu.

Podczas pierwszego dnia rozmów doszło do niebezpiecznej eskalacji. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian powiedział państwowym mediom, że nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu. To rozwścieczyło Trumpa, który odparł, że powinien „uważać na słowa”, i zagroził bombardowaniami, jeśli reżim nadal będzie wspierał terrorystów w Libanie.

To sprawiło, że przedstawiciele reżimu wstrzymali negocjacje. Irańskie media donosiły także, że opuścili obiekt, w którym odbywały się rokowania. Amerykański dyplomata wyznał jednak anonimowo agencji AP, że tak się nie stało. Ostatecznie przedstawiciele Kataru i Pakistanu, którzy odgrywają rolę mediatorów, dali radę ich przekonać, by wrócili do stołu. Dzięki temu pierwszy dzień negocjacji okazał się relatywnym sukcesem. Katar i Pakistan po-

informowały, że doszło do „zachęcającego postępu”, m.in. w sprawie konfliktu w Libanie. Amerykański dyplomata powiedział anonimowo AP, że postęp miał miejsce na wielu frontach, m.in. w kwestii zapewnienia, że cieśnina Ormuz pozostanie otwarta, a zawieszenie broni w Libanie się utrzyma.

We wspólnym oświadczeniu przedstawiciele Kataru i Pakistanu poinformowali, że teraz rozpoczną się rozmowy techniczne, które potrwają do koń-

ca tygodnia. Ujawnili także, że obie strony zgodziły się na „linię komunikacyjną”, która ma zagwarantować bezpieczne przejście statków przez Ormuz.

Nie jest na razie jasne, kiedy pojawi się kluczowy dla USA temat irańskiego programu atomowego. Reżim chce najpierw skupić się na kwestii Libanu, gdzie Izrael prowadził operację przeciwko terrorystom z Hezbollahu. Aragchi powiedział, że pokój w tym kraju będzie pierwszym „prawdziwym testem” porozumienia z Białym Domem. Nie wiadomo, kiedy zostanie zawarte, ale obie strony dały sobie 60 dni na jego osiągnięcie.

POTĘŻNA EKSPLOZJA W KATARZE

ZATOKA PERSKA \ W zakładzie przetwarzania gazu ziemnego w Ras Laffan w Katarze doszło do potężnej eksplozji. 54 osoby odniosły rany, a 18 zginęło. Władze twierdzą wstępnie, że jej powodem była awaria.



fol. x.com/d

KOLEJNA MASAKRA W SZKOLE

FILIPINY \ W szkole w mieście Tacloban na Filipinach doszło do strzelaniny. Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło rany. Policja zatrzymała już jednego podejrzanego, trwa oblawa na drugiego.

KŁĘSKA ŻYWIOŁOWA \ Zamknięte szkoły i odwołane pociągi

Upały doskwierają Francji

Francja od paru dni mierzy się z falą upałów, które przyczyniły się do śmierci kilku osób. Francuski resort edukacji zdecydował się na zamknięcie 800 szkół ze względu na panujące ekstremalne warunki pogodowe. Pojawiły się ponadto utrudnienia w transporcie publicznym m.in. w rejonie stołecznym. – Zmierzamy ku co najmniej kilku dniom bardzo, bardzo upalnej pogody. Nie wiemy, kiedy temperatury zaczną spadać – powiedziała francuska minister zdrowia Stephanie Rist w telewizji TF1.

Paweł Kryszczak

Sophie Brocas, prefekt departamentu Żyronda, w rozmowie z lokalną telewizją France 3 poinformowała, że w niedzielę w domach na przedmieściach Bordeaux zmarli kobieta i dwóch mężczyzn w wieku od 80 do 95 lat. Przyczyną śmierci były najprawdopodobniej ekstremalne upały. Departament, zlokalizowany w południowo-zachodniej Francji, jest jednym z 49 (spośród 96) regionów, w których służba meteorologiczna Météo France ogłosiła maksymalny czerwony alert z powodu ekstremalnych upałów. – Przewiduje się, że między poniedziałkiem a środą temperatury sięgną 43 st. C – informuje portal Radia RFI.

– Do poniedziałkowego południa we Francji zostało pobitych 19 miesięcznych rekordów temperatury. W szczególności dotyczyło to miejscowości Bonnat w regionie Creuse, gdzie odnotowano temperaturę 40,4 st. C – zauważa BFMTV. Jak przypomina „Le Monde”, w sobotę rząd



fol. Sarah Meyssonier/Reuters/Forum

wprowadził zakaz spożywania alkoholu w miejscach publicznych w departamentach objętych czerwonym alertem podczas corocznego ogólnokrajowego święta Fête de la Musique (Dzień Muzyki), które miało miejsce w niedzielę.

– Na wszystkich wydarzeniach organizowanych przez

państwo i jego agencje wydano instrukcje, aby nie oferować alkoholu – poinformowało biuro premiera Francji Sébastiena Lecornu. Ograniczenia spożycia alkoholu według rządu mają na celu „zachowanie ciągłości działania służb ratunkowych i opieki zdrowotnej oraz umożliwienie personelo-

wi medycznemu skupienia się na opiece nad osobami najbardziej bezbronnymi”.

Co więcej, władze stolicy Francji zdecydowały się otworzyć parki i ogrody przez całą noc, aby pomóc Paryżanom i turystom poradzić sobie z upałem. – Wieża Eiffla i inne paryskie atrakcje włączyły sta-

cje zraszające, aby schłodzić tłumy – informuje agencja AP.

Jak przypomina BBC, ponad 800 szkół pozostanie zamkniętych w poniedziałek, podczas gdy w 1,5 tys. kolejnych uczniowie będą mogli opuścić zajęcia wcześniej. Maxime Buizard, burmistrz Pithiviers w departamencie Loiret, podjął decyzję o zamknięciu ośmiu przedszkoli i szkół podstawowych w mieście na cały tydzień. – Po raz pierwszy w czerwcu mieliśmy do czynienia z epizodem o takiej intensywności i czasie trwania. Woleliśmy podjąć środki zapobiegawcze – podkreślił w BFMTV.

W poniedziałkowy poranek prezes Île-de-France Mobiliés Valérie Pécresse poinformowała o odwołaniu co dziesiątego pociągu w czasie fali upałów z powodu „warunków pogodowych” lub „stanu sprzętu”. – Nie będą mogli kursować pociągi po torach najbardziej przegrzanych lub najstarsze składy – mówiła Pécresse. Trzy na cztery pociągi lub pociągi RER w sieci Île-de-France są wyposażone w klimatyzację lub wentylację – informuje francuska telewizja BFMTV.

Według szacunków dyrektora instytutu meteorologicznego Météo France Sophie Voirin, cytowanej przez „Le Parisien”, „w skali kraju fala upałów powinna być podobna do tej z lipca 2019 r. i sierpnia 2003 r., pod względem intensywności temperatur, zarówno w dzień, jak i w nocy”. W sierpniu 2003 r. ekstremalne temperatury doprowadziły do śmierci blisko 14,8 tys. osób.

Rosjanie uderzyli w statki handlowe

MORZE CZARNE \ Rosja zaatakowała dronami zagraniczne statki handlowe, które zmierzały w kierunku ukraińskich portów na Morzu Czarnym. W wyniku tych uderzeń zginął jeden z członków załogi. „Ta sprawa po raz kolejny pokazuje, że Federacja Rosyjska nadal narusza międzynarodowe prawo morskie i stwarza zagrożenia dla cywilów” – napisała w komunikacie marynarka wojenna Ukrainy.

Ołeh Kiper, szef administracji obwodu odeskigo, poinformował o zaatakowaniu przez Rosję, w nocy z niedzieli na poniedziałek, trzech statków towarowych na Morzu Czarnym, które zmierzały do portów w obwodzie odeskim. Jeden z ataków dotyczył statku towarowego „Victress” pod banderą Panamy. Niestety, w wyniku tego ataku zginął członek załogi – kucharz, oby-

watel Egiptu – poinformował na portalu Telegram Kiper.

Akcję ratunkową z jednostki „Victress” podjęła marynarka wojenna Ukrainy. „Biorąc pod uwagę złożoną sytuację i zagrożenie dalszego rozprzestrzeniania się ognia, załogi marynarki wojennej Ukrainy z powodzeniem przeprowadziły akcję ewakuacyjną załogi statku ładunkowego suchego, niestety są wśród nich ofiary” – możemy przeczytać.

Rosjanie zaatakowali również statki cywilne pływające pod banderami Palau i Belize. Na szczęście nie było ofiar, a statki pozostały zdadne do żeglugi. „Takie ukierunkowane działania wroga są zbrodnią wojenną przeciwko infrastrukturze cywilnej, cywilnej żegludze i ludzkiemu życiu” – napisał szef administracji obwodu odeskigo.

Są to już kolejne rosyjskie ataki w ciągu ostatnich dni na

jednostki handlowe na wodach Morza Czarnego. W czwartkową noc statek pływający pod banderą Panamy został trafiony przez rosyjski dron. Rosjanie porazili również jednostkę pływającą pod banderą Saint Kitts i Nevis. Na skutek tych ataków zginęła jedna osoba, a pięć zostało rannych.

To kolejny dowód na to, że Rosja prowadzi wojnę przeciwko wolności żeglugi, handlowi mię-

dzynarodowemu i globalnemu bezpieczeństwu żywnościowemu. Na celowniku znajdują się załogi cywilne, statki handlowe i infrastruktura morska, która zapewnia funkcjonowanie szlaków humanitarnych i eksportowych – zauważył wicepremier Ukrainy ds. odbudowy Ołeksij Kuleba cytowany przez ukraińską Agencję Informacyjną.

Jak przekonywał wicepremier Ukrainy, „takie zbrodnie muszą spotkać się z jednoznacznością oceną międzynarodową – to terroryzm”. – Świat nie może się przyzwyczaić do tego, że cywilni marynarze stają się celem rosyjskiej broni – podkreślił Kuleba.

Paweł Kryszczak



ROZWÓJ OSOBISTY \ Rekordowy tłok na uczelniach. Coraz więcej młodych wybiera jednak konkretne umiejętności zamiast dyplomu

Kamieniarze i mechanicy zarabiają lepiej niż nauczyciele. Fach w ręku jeszcze nigdy nie był tak cenny

Maturzyści rozpoczynają walkę o miejsca na uczelniach wyższych. Tegoroczna rekrutacja może okazać się jedną z najtrudniejszych od lat, ponieważ o przyjęcie na pierwszy rok studiów będzie ubiegać się rekordowa liczba ok. 320 tys. absolwentów szkół średnich. Paradoksalnie jednak coraz więcej młodych ludzi zastanawia się, czy studia są dziś najlepszą drogą do zawodowego sukcesu. Rosnące koszty życia, malejące znaczenie dyplomu na rynku pracy i atrakcyjne zarobki w zawodach technicznych sprawiają, że część absolwentów wybiera zupełnie inną ścieżkę.

Mariusz Andrzej Urbanke

Tegoroczny wzrost liczby kandydatów na studia jest konsekwencją decyzji sprzed lat, kiedy do szkół podstawowych jednocześnie trafiły dzieci sześć- i siedmioletnie. Efekt podwójnego rocznika będzie teraz widoczny podczas rekrutacji na uczelnie. Ograniczona liczba miejsc i większa liczba chętnych oznaczają dla maturzystów wyjątkowo silną konkurencję.

Sam dyplom nie gwarantuje już dobrej pracy

Problem polega jednak na tym, że – zdaniem ekspertów – polski system edukacji coraz słabiej przygotowuje młodych ludzi do rywalizacji w globalnej gospodarce. W najnowszym Rankingu Szanghajskim pierwsza polska uczelnia pojawia się dopiero w piątej setce najlepszych uczelni świata. Dla porównania, Chiny w ciągu zaledwie dekady przeszły drogę od akademickiego outsidera do naukowego supermocarstwa, a nakłady tego kraju na badania i rozwój są obecnie wyższe niż w Stanach Zjednoczonych.

W efekcie coraz więcej młodych Polaków rezygnuje z podjęcia lub kontynuowania studiów. Szacuje się, że nawet 40 proc. rozpoczętych kierunków kończy się porzuceniem nauki. Powodów jest kilka: rosnące koszty utrzymania, brak przekonania, że dyplom gwarantuje dobrą pracę, a także chęć szybszego wejścia na rynek pracy i osiągnięcia niezależności finansowej.



W wielu zawodach technicznych i rzemieślniczych zarobki osiągają poziom często niedostępny dla części absolwentów uczelni wyższych
| fot. AdobeStock/d

Rynek pracy premiuje konkretne umiejętności

Analiza ekspertów Personnel Service pokazuje, że fach w ręku jeszcze nigdy nie był tak cenny. Rozwój sztucznej inteligencji i automatyzacji zmienia strukturę zatrudnienia, ale jednocześnie wzmacnia pozycję wykwalifikowanych specjalistów, których kompetencji nie da się łatwo zastąpić nawet najnowocześniejszą technologią.

W wielu zawodach technicznych i rzemieślniczych zarobki osiągają poziom często niedostępny dla części absolwentów uczelni wyższych. Doświadczeni elektrycy, kamieniarze lub mechanicy samochodowi potrafią zarobić miesięcznie znacznie powyżej 20 tys. zł. Dla wielu młodych osób jest to silny argument przemawiający za szybkim zdobyciem zawodu i rozpoczęciem pracy zarobkowej.

Eksperci zwracają uwagę, że podczas gdy polska szkoła nadal koncentruje się głównie na przygotowywaniu uczniów do egzaminów, świat coraz mocniej stawia na technologie, innowacje i kompetencje przyszłości. – Polska edukacja wciąż opiera się na modelu z poprzedniej epoki, gdzie odtwarzamy wiedzę, uczymy pod konkretny klucz, a zapominamy o kreatywności, matematyce i rozwiązywaniu problemów. Tymczasem globalna gospodarka coraz mocniej premiuje kompetencje technologiczne, analityczne i zdolność adaptacji – mówi Krzysztof Ingot, ekspert ds. rynku pracy i założyciel Personnel Service.

Jak podkreśla, rozwój sztucznej inteligencji i automatyzacji radykalnie zmienia oczekiwania wobec pracowników. Coraz mniejsze znaczenie będzie miała wiedza encyklopedyczna,

a coraz większe – umiejętność logicznego myślenia, rozwiązywania problemów, pracy projektowej i współpracy z nowoczesnymi technologiami. – Potrzebujemy więcej matematyki, programowania, logicznego myślenia i pracy projektowej, a mniej wkuwania definicji. Polska szkoła wciąż bardzo dobrze uczy zdawania egzaminów, ale coraz słabiej uczy rozwiązywania realnych problemów. A właśnie tego oczekują dziś pracodawcy i nowoczesna gospodarka – podkreśla ekspert Personnel Service.

Fachowiec zarabia więcej niż absolwent uczelni

Zmieniające się realia rynku pracy coraz częściej dostrzegają także sami młodzi ludzie. W rezultacie część z nich wybiera szybszą drogę do zawodowej stabilizacji poprzez zdobycie konkretnego zawodu zamiast wieloletnich studiów.

Na szczycie zestawienia przygotowanego przez ekspertów Personnel Service znajdują się elektrycy, których miesięczne dochody mogą wynosić od 8 tys. do nawet 26 tys. zł netto. Niewiele mniej zarabiają kamieniarze – od 9 tys. do 25 tys. zł netto miesięcznie. Mechanicy samochodowi mogą liczyć na wynagrodzenie sięgające 23 tys. zł netto.

W gronie najlepiej opłacanych specjalistów znajdują się także stolarze, osiągający dochody od 10 tys. do 20 tys. zł netto miesięcznie. Atrakcyjne wynagrodzenia tradycyjnie już oferuje branża budowlana i wykończeniowa. Dekarze zarabiają od 7 tys. do 18 tys. zł netto miesięcznie, a brukarze od 8 tys. do 14 tys. zł netto. Zbrojarze mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 6–12 tys. zł netto, kowale zaś osiągają dochody od 6,5 tys. do 11 tys. zł netto miesięcznie. Również w mniej popularnych obecnie profesjach wynagrodzenia pozostają konkurencyjne. Krawcy mogą zarabiać od 4 tys. do 8,5 tys. zł netto miesięcznie, guwernantki od 4 tys. do 8 tys. zł netto, a rymarze od 4 tys. do 7,5 tys. zł netto.

W sytuacji, gdy rekordowa liczba maturzystów walczy o miejsca na uczelniach, coraz więcej młodych ludzi staje przed pytaniem, które jeszcze kilka lat temu wydawało się oczywiste: czy dyplom uczelni wyższej rzeczywiście jest dziś najlepszą inwestycją w przyszłość, czy może większą wartość ma szybkie zdobycie konkretnych umiejętności i wejście na rynek pracy?

(współpraca: p.woz.)

**SPÓŁKI** \ Eksperti i opozycja ostrzegają przed skutkami nowych obciążeń

Orlen pod presją fiskusa

Wprowadzenie podatku od nadzwyczajnych zysków sektora paliwowego wywołało gwałtowną debatę polityczną i gospodarczą. Zdaniem krytyków nowych przepisów rząd sięgnął po rozwiązanie budzące poważne wątpliwości konstytucyjne, a jego skutki najmocniej odczuje Orlen. Według szacunków wartość giełdowa koncernu spadła w ciągu kilku dni o około 20 mld zł, a nowe obciążenia mogą ograniczyć możliwości finansowania strategicznych inwestycji spółki.

Paweł Woźniak

Większość parlamentarna uchwaliła ustawę wprowadzającą podatek od nadzwyczajnych zysków osiąganych w związku z obrotem paliwami w okresie od marca do grudnia bieżącego roku. Zgodnie z nowymi przepisami przedsiębiorstwa, które osiągnęły dodatkowe korzyści wynikające ze wzrostu cen paliw związanego z konfliktem w Zatoce Perskiej, mają zapłacić 60-proc. podatek od nadzwyczajnych zysków.



Długofalowym skutkiem nowych przepisów może być spowolnienie rozwoju największego polskiego koncernu energetyczno-paliwowego | fot. mat. pras./d

Krytycy ustawy zwracają uwagę, że przepisy mają charakter retroaktywny. Ustawa wchodzi bowiem w życie w sierpniu, a obejmuje dochody osiągane już od marca. Może to naruszać art. 2 Konstytucji RP, ustanawiający zasadę demokratycznego państwa prawnego, z której wywodzi się zakaz działania prawa wstecz. Zastrzeżenia do projektu zgłaszali zarówno posłowie Prawa i Sprawiedliwości, jak i Biuro Legislacyjne Sejmu. Ostatecznie jednak większość parlamentarna nie uwzględniła tych uwag.

Nowy podatek został uchwalony w ekspresowym tempie. W ciągu niespełna 48 godzin parlament przyjął rozwiązanie, które według rządowych szacunków ma przynieść budżetowi państwa około 4 mld zł dodatkowych dochodów. Około 3,8 mld zł miałyby wpłynąć jeszcze w tym roku, a kolejne 200 mln zł na początku przyszłego.

Podatek obejmie szacunkowo od 20 do 30 firm zajmujących się produkcją i sprzedażą paliw. Z analiz dołączonych do projektu wynika jednak, że głównym płatnikiem

będzie Orlen. Minister finansów Andrzej Domański oczekuje, że koncern odprowadzi około 2,4 mld zł podatku, podczas gdy pozostałe przedsiębiorstwa wpłacą łącznie około 1,6 mld zł.

Według przeciwników nowych regulacji decyzja ta świadczy o trudnej sytuacji finansów publicznych. Podczas debaty sejmowej wiceminister finansów Jarosław Neneman argumentował, że nowe wpływy mają zrekomensować ubytek dochodów związany z programem CPN. Jak wskazuje poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, sytuacja budżetu państwa pod rządami Donalda Tuska musi być dramatyczna, skoro decyduje się on na „przepchnięcie” w takim trybie projektu ustawy.

Kolejnym elementem wskazywanym przez krytyków jest polityka dywidendowa spółki. Po serii przejęć i fuzji przeprowadzonych za poprzedniego zarządu skarbu państwa posiada obecnie niemal połowę akcji Orlenu, co oznacza znaczący udział budżetu państwa w wypłacanych dywidendach. W 2024 r. spółka wypłaciła 4,8 mld zł dywidendy za rok 2023. Rok później było to już 7 mld zł, natomiast w 2026 r. planowana jest wypłata 9,3 mld zł za rok 2025. Łącznie w ciągu trzech lat akcjonariusze mają otrzymać oko-

ło 21 mld zł. Około 10,5 mld zł trafi do skarbu państwa, natomiast blisko 5 mld zł – do zagranicznych funduszy i inwestorów posiadających około 25 proc. akcji spółki. Krytycy podkreślają, że dywidendy te są wypłacane mimo relatywnie niskich zysków osiąganych przez koncern w ostatnich latach. W 2024 r. Orlen wypłacił 1,4 mld zł zysku netto, a w 2025 r. – 2,7 mld zł. Tymczasem suma dywidend wypłaconych za te dwa lata wyniosła 16,3 mld zł.

Zdaniem przeciwników obecnej polityki rządu podatek od nadzwyczajnych zysków jest już trzecim instrumentem wykorzystywanym do sięgania po środki wypracowane przez Orlen. Łączna skala obciążeń związanych z finansowaniem mrożenia cen energii, wypłatą wysokich dywidend oraz nowym podatkiem ma przekraczać 40 mld zł. Może to oznaczać ograniczenie możliwości finansowania kluczowych projektów inwestycyjnych, takich jak program Olefiny, morska farma wiatrowa na Bałtyku, projekty małych reaktorów jądrowych SMR, budowa elektrowni gazowych czy inwestycje w wydobywanie surowców.

Krytycy ostrzegają, że długofalowym skutkiem może być spowolnienie rozwoju największego polskiego koncernu energetyczno-paliwowego. Jako jeden z argumentów wskazują również spadek giełdowej wyceny Orlenu, która – według szacunków – zmniejszyła się w ciągu kilku dni o około 20 mld zł.

Silniejsze euro, słabszy popyt. Decyzja EBC niepokoi polskie firmy

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Europejski Bank Centralny po raz pierwszy od 2023 r. podniósł stopy procentowe, zwiększając je o 25 pkt bazowych.

Decyzja ma pomóc w walce z inflacją napędzaną przez konflikt na Bliskim Wschodzie i rosnące ceny energii. Choć dla rynków finansowych był to ruch oczekiwany, to eksperci ostrzegają, że dla polskich eksporterów może oznaczać więcej zagrożeń niż korzyści.

Na pierwszy rzut oka wyższe stopy procentowe mogą sprzyjać polskim firmom sprzedającym towary do strefy euro. Jeśli decyzja EBC umocni wspólną walutę, to eksporterzy otrzymają po przewalutowaniu więcej złotych za kontrakty rozliczane w euro. – Podwyżka stóp EBC może z pozoru brzmieć jak dobra wiadomość dla polskich eksporterów, ponieważ w krótkim terminie mogą odnotować wzrost rentowności. Problem polega jednak na tym, że moc-

niejsze euro nie rekompensuje skutków słabszego popytu i wolniejszego wzrostu gospodarczego w strefie euro – komentuje Jacek Jurczyński, prezes Akcenta CZ.

Eksperti zwracają uwagę, że wyższe stopy procentowe oznaczają droższy kredyt dla konsumentów i firm w krajach strefy euro. To z kolei może prowadzić do ograniczenia wydatków, inwestycji i zamówień. W efekcie spadnie popyt na towary importowane, w tym produkty z Polski. Ma

to szczególne znaczenie dla polskiej gospodarki, która pozostaje silnie uzależniona od koniunktury w strefie euro. Według danych GUS wartość polskiego eksportu wyniosła w 2025 r. 366,2 mld euro, a blisko 75 proc. sprzedawanych za granicę towarów trafia do krajów Unii Europejskiej. Do najważniejszych partnerów handlowych Polski należą Niemcy, Francja i Holandia.

Jeżeli niemiecki przemysł ograniczy produkcję, może zamawiać mniej komponentów

od polskich dostawców. Podobnie francuscy konsumenci mogą odkładać zakup mebli czy sprzętu AGD, co przełoży się na mniejszą liczbę zamówień dla polskich producentów.

Dodatkowym źródłem niepokoju jest pogarszająca się sytuacja gospodarcza Niemiec. – Niemcy pozostają najważniejszym partnerem handlowym Polski, dlatego każde pogorszenie koniunktury za Odrą bardzo szybko odczuwają polskie przedsiębiorstwa. Spadające zamówienia w niemiec-

kim przemyśle mogą być sygnałem, że druga połowa roku będzie dla wielu eksporterów bardziej wymagająca, niż zakładano jeszcze kilka miesięcy temu – ocenia ekspert.

Zdaniem ekonomistów nie można wykluczyć kolejnej podwyżki stóp procentowych jeszcze w tym roku, co dodatkowo zwiększa ryzyko spowolnienia popytu na najważniejszych dla Polski rynkach eksportowych.

(miec)



OPINIE \ SOR w Szpitalu Południowym i VIP room dla partyjnych bonzów to największa afra od sprawy taśmowej

Koalicja Obywatelska w stanie reanimacji

Kilkanaście miesięcy przed konstytucyjnym terminem wyborów parlamentarnych rząd Donalda Tuska znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Zaryzykuje nawet stwierdzenie, że jest to dla premiera sytuacja bardziej niebezpieczna niż ta z czasów afery taśmowej.

**Krzysztof
Karnkowski**

Afera wokół Warszawskiego Szpitala Południowego narasta, co w weekend nagle dostrzegli także politycy KO. Rafał Trzaskowski, jak się zresztą okazało na swoją zgubę, przedstawiał placówkę jako swoje oczko w głowie, dzieło własnych rąk, projekt przez niego wymyślony i zrealizowany. Nie jest to prawda, a przynajmniej – nie do końca. Trzaskowski zrobił rzecz bardzo typową dla swojego środowiska, przypisując sobie sukces, będący w dużym stopniu efektem pracy swoich poprzedników. Tym razem – z jego własnej partii.

Budowę placówki rozpoczęto kilka lat przed jego wejściem do warszawskiego ratusza, a więc za czasów Hanny Gronkiewicz-Waltz. Idea powstania szpitala, który miał obsługiwać szybko rozwijający się warszawski Ursynów, potężną inwestycję mieszkaniową ostatnich dekad PRL, pojawiła się jeszcze w latach 80.

Plany zaczęły się konkretyzować już w nowym tysiącleciu, a brak placówki bardzo często przewijał się w krytycznych wobec władz miasta publikacjach medialnych. Był też jednym z przedmiotów zainteresowania rodzącej się polskiej blogosfery. Szpital, budowany na bazie Centrum Onkologii, zapowiadał jako komisarz Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz, później – Hanna Gronkiewicz-Waltz i to za jej kadencji faktycznie ruszyły prace. Placówka wystartowała za Trzaskowskiego, najpierw jako szpital covidowy.

Linia obrony sypała się jak domek z kart

Ponieważ afra wciąż jest rozwojowa, jej omówienie nie jest łatwe. Spróbujmy jednak podsumować kilka doniesień, a zarazem prób jej dezawuowania. Pierwszą wiadomo-



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ścią, która zszokowała opinię publiczną, były bardzo wysokie zarobki i zgromadzony majątek młodego lekarza Dawida Kacprzyka.

Szybko okazało się, że sprawa ma swoje kolejne odsłony, a każda z nich była bardziej uderzająca od poprzedniej: młody działacz partyjny pokonywał kolejne szczeble kariery szybciej, niż pozwalały na to łączące awanse ze zdobywaniem wykształcenia przepisy i obyczaje. Pobierał pieniądze za rekordowo długie, niemożliwe do faktycznego odbycia dyżury, podczas których bywał nieobecny, często prowadząc w tym czasie działalność na rzecz partii, w tym aktywność medialną. Wreszcie okazało się, że odpowiadał w szpitalu za alternatywne procedury przyjęć i zabiegów dla polityków KO, omijających kolejkę i poddawanych bez czekania specjalistycznym badaniom.

SOR w Szpitalu Południowym od lat „cieszy się” złą opinią wśród pacjentów, ale działacze partyjni otrzymywali pełną i troskliwą opiekę. Gdy lekarze ignorowali zwykłych, cierpiących pacjentów, zajmowano się politykami z objawami zmęczenia i złego samopoczucia. Ponoć odtruwano ich po libacjach alkoholowych.

I w tym momencie upadły pierwsze próby ratowania sytuacji poprzez sprowadzenie afery do problemu systemowego czy zbyt wysokich zarobków lekarzy. Tak wyglądała linia obrony KO jeszcze w ubiegły piątek. Kacprzyk bowiem nie tylko system ten wykorzystał, ale też twórczo rozwinął, jeśli wierzyć doniesieniom, kosztem zwykłych mieszkańców stolicy. W sytuacji, w której cała Polska kolejne miesiące oburza się na odsuwane w nieskończoność terminy badań i coraz gorszy dostęp do leczenia szpitalnego, afra ta jest dla rządu wyjątkowo palącym problemem i może stać się początkiem jego końca. Dotyka bowiem kwestii opieki zdrowotnej, która uderza w ludzi ponad podziałami politycznymi. Tylko najtwardszy beton w gronie silnych razem gotów jest przyjąć z wiarą każde absurdalne wyjaśnienie.

Bez pardonów ataki na sygnalistów i dziennikarzy

Te zaś zaczęły być ze sobą sprzeczne – i to kolejny potężny kłopot dla Koalicji Obywatelskiej. Główni zainteresowani twierdzili w mediach, że nie mieli pojęcia o praktykach w szpitalu i nie łączyła ich znajomość z lekarzem, wokół którego narosła afra. Szybko okazało się, że do czo-

łowych postaci warszawskiej KO, a więc zarówno Rafała Trzaskowskiego, jak i Marcina Kierwińskiego, docierały informacje o nieprawidłowościach, które zostały kompletnie zignorowane.

Co gorsza, politycy KO postanowili unikać tematu jak ognia. Sceny z sejmowych korytarzy, gdy kolejni posłowie i ministrowie dosłownie uciekali przed Jackiem Prusimskim z Kanału Zero, zapiszą się w pamięci wyborców, będą też na pewno jednym z głównych motywów kolejnej kampanii wyborczej. Premier próbował sprowadzać aferę do kwestii luk i wypaczeń w prawie, a nie partyjnych nadużyć.

Gdy w końcu w rolę adwokata interesów KO wszedł z niezwykłą zapiekłością Bartosz Arłukowicz, kierował w mediach wręcz groźby wobec potencjalnych sygnalistów i dziennikarzy chcących podejmować temat. Dodajmy, że również audyt w szpitalu skupiać się ma głównie na szukaniu winnych przecieku, a znany już mediom i politykom lekarz sygnalista pada ofiarą kolejnych ataków – w tym Wojciecha Czuchnowskiego na łamach „Gazety Wyborczej” i Romana Giertycha.

Można być jednak pewnym, że knebel na dziennikarzy nie poskutkuje. Kacprzyk ma mnó-

stwo wrogów, zarówno wśród personelu szpitala, traktowanego przez niego fatalnie, jak i działaczy samej KO, w której kilka lat temu prowadził brutalną politykę podczas transformacji dawnej młodzieżówki (Młodych Demokratów) w Nową Generację. Młody lekarz zapewne nie będzie milczał, widząc, jak odcinają się od niego znajomi, nikt bowiem nie lubi być jedynym zrzucającym z sań podczas wielkiego szumu.

Z kolei próby przekierowania uwagi na poprzedni rząd, jak i ataki na dziennikarzy oraz sygnalistów pogarszają dramatycznie sytuację Koalicji Obywatelskiej. Pytanie, czy afra poskutkuje inicjatywą referendum na wzór krakowski. Zwolennicy idei używają określenia „SOR” (Stołeczna Operacja Referandalna), co jest marketingowym strzałem w dziesiątkę.

KO daleka od społecznych emocji

Rząd boryka się nie z jednym, ale dwoma problemami. Odkąd prezydent odebrał Order Orła Białego Wołodzy Ziemkiewiczowi, nastroje społeczne są jednoznaczne. Decyzję Karola Nawrockiego poparło szacunkowo 3/4 Polaków, a więc grupa dużo szersza niż jego elektorat z drugiej tury wyborów. Przedstawiciele strony rządowej, powiązane z nimi media i autorytety, ze swoją historyczną reakcją na ten fakt, wysyłaniem przeprosin, strzelistych apeli i deklaracji potępienia, całkowicie rozmiągają się ze społecznymi emocjami.

Dodajmy do tego weekendowe wystąpienia czołowych polityków PiS – Jarosława Kaczyńskiego oraz Przemysława Czarnka – i prezydenta na zjeździe klubów „Gazety Polskiej” czy wcześniejsze spotkania przedstawicieli tej partii z liderem francuskiej opozycji, a być może przyszłym prezydentem Jordnem Bardellą. To sygnał, że prawica znów dostaje wiatru w polityczne żagle. W KO pacjent znalazł się w kryzysie, na który nie znajdzie recepty w saloniku VIP Szpitala Południowego.



Przemysław Czarnek

poseł PiS, kandydat tej partii na premiera, po XXI Zjeździe Klubów „Gazety Polskiej”

\\ Wasze zaangażowanie, konsekwencja i codzienna praca to realna siła społeczna oraz przykład patriotyzmu w działaniu. Podczas spotkania wielki entuzjazm i wiara, że Polska znów będzie państwem silnym i sprawiedliwym. \\

FELIETON \ XXI Zjazd Klubów „GP” w Sulejowie przeszedł do historii

Kluby „Gazety Polskiej” – oto nowi konserwatywni liderzy

Jarosław Kaczyński, Karol Nawrocki, Przemysław Czarnek, Mateusz Morawiecki wraz z innymi politykami obozu niepodległościowego spotkali się w pod-sulejowskim lesie z setkami członków klubów „GP” z kraju i zagranicy. Goście dopisali, frekwencja bodaj rekordowa, a do tego zwiastun na najbliższe lata: nowe pokolenie liderów na prawicy.



Jakub Augustyn Maciejewski

Spośród setek moich rozmów z klubowiczami „Gazety Polskiej” dwa pytania powtarzają się w każdej z nich i są wyrażane z niepotrzebną obawą i gniewem. Jedno z nich dotyczy kilkorga nie lubianych gości studia TV Republika, lewicowych polityków, którzy podnoszą ciśnienie widzom i „zachęcają” do wyzisk przed ekranem. Ale drugie pytanie jest zadawane z troską większą, zrozumiałą, ale formułowaną rutynowo: „Jak przyciągnąć młodych?”. To zresztą zabawne czasy, w których aprobatą niedoświadczonych, jeszcze tak niewiele rozumiejących z życia ludzi jest kryterium sukcesu i miarą powagi. Reklamodawcy w Polsce mają specjalną kategorię konsumentów, której się przyglądają w statystykach. Paradoksalnie polują na człowieka bez własnych pieniędzy albo ze środkami relatywnie niewielkimi, a za najbardziej nowoczesną partię uważa się taką, którą popiera młodzież jeszcze nieoderwana od kolorowych influencerów z telefonicznego ekranu. Także i konserwatyści radują się, gdy kilka procent więcej młodszych wyborców poprze prawicę, choć piramida demograficzna wygląda tak, że tych juniorów jest doprawdy mniej i w dużo mniejszym stopniu decydują oni o kształcie narodowej polityki.

Jak trafić do młodzieży? A pokusa jest wielka

Wraz z pytaniem o młodych i jak ich do prawicy przyciągnąć, pojawia się pokusa dostosowania się do nowych trendów, do wizualnie atrak-



XXI Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” pokazał, że nadchodzi nowe pokolenie klubowiczów | fot. Archiwum/d

cyjnych obrazków i nagrań, byle tylko na spotkaniach lub zjazdach zobaczyć blondynów i brunetki, a nie łysiny i siwizny. Młodzieżowość wśród polityków jest więc wyzwaniem – hipsterskie okulary i trzydniowy zarost Rafała Trzaskowskiego, taneczne ruchy Magdaleny Biejat na marszu środowisk LGBT, gimnazjalne docinki Sławomira Mentzena – oto droga, która ma z nich uczynić mężów stanu i graczy wagi ciężkiej polskiej polityki.

Pragnienie przypodobania się młodym nie jest niczym nowym. Już Sokrates miał z politowaniem wyrażać się o dorosłych ludziach, ubierających się jak własne dzieci, by pozyskać ich do swojego grona. „Nauczyciel boi się i schlebia uczniom... a młodzi na ogół naśladują starszych, spierają się z nimi i stawiają się przeciw nim, podczas gdy starsi, by nie uchodzić za nieprzyjemnych czy despotycznych, udają młodych i mieszają się z nimi na zasadach łatwej poufałości” – miał mówić mistrz Platona. Łatwo wskazać, że nie „przyciąganie młodych”, ale autentyczność przynależ-

na własnej naturze i wiekowi potrafi inspirować młodzież i jej imponować. Nie ma większych ciarek na ciele niż te na widok starych kombatanów dawnych wojen, za którymi wzrokiem wodzi ta krotocwilna młodzież. Nic tak nie poderwało narodu do wspierania prawicy jak zryw ku czci Żołnierzy Wyklętych i „marsze rotmistrza Pileckiego” w całej Polsce w latach 2014–2015. Nigdy więcej Warszawa nie doczekała się godniejszego gospodarza niż wtedy, gdy profesor prawa poprowadził weteranów Powstania Warszawskiego z 1944 r. do specjalnie dla nich wybudowanego muzeum. Czy śp. Lech Kaczyński byłby większym mężem stanu, gdyby kuśił nowe pokolenia opowieściami o tym, jak nie boi się rekinów (Trzaskowski) czy rozmowami o seksie (Kuba Wojewódzki)? Błazenada przyciąga niekiedy tłumy, ale nie jest fundamentem dla czegośkolwiek trwałego.

To idzie młodość

I właśnie zastępowalność pokoleń nadchodzi, gdy starsi nie proszą młodych o pod-

jęcie dziedzictwa, ale gdy sami je pielęgnują oraz czekają, aż ktoś godny i odpowiedni po nie przyjdzie. Nie prosić – czekać. Jasne przykłady takiej właśnie działalności kielkują w klubach „Gazety Polskiej”, gdzie właśnie rozpoczyna się proces wymiany pokoleń. Siostry Wójcik, Ania i Ewa, przejęły prowadzenie klubów po starszym o pokolenie śp. Ryszardzie Kapuścińskim i bez specjalnego „projektu” przyciągania młodych, po prostu swoim przykładem, podskórnie, mimochodem, zapoczątkowały nowy okres w życiu tego ruchu. W Gliwicach i Częstochowie są już młodziemżę kluby „GP” z przewodniczącymi o zupełnie nowej energii. Filip Łukaszcuk i Kacper Remiszewski demonstrują swój patriotyzm z dumą podobną do tej sprzed dekady, gdy młodzi Polacy byli już zmęczeni drugą kadencją rządów Donalda Tuska. Pod Miechowem Patryk Natkaniec prowadzi swój klub – młody rolnik, samorządowiec, aktywista, patriota i szef klubu. Jego aktywnością można by obdarować tuzin fanów Trza-

skowskiego – a i tak by jej nie udźwignęli. W Nowym Targu tamtejszemu klubowi przewodniczy Karol Karpierz z obliczem stoickim, jak u Marka Aureliusza, ale z konsekwencją i determinacją godną mistrza narciarstwa wysokogórskiego, którym przecież jest. Tuszyn reprezentował Tomek Andrzejewski – w twardą grę lokalnej polityki wchodzi z taką pogodą ducha, śmiałością i rozbrajającą szczerością, że zawstydić powinni się nie tylko cynicy z koalicji 13 grudnia, lecz także starsi koledzy konserwatyści – pogodne oblicze odpowiedzialnej prawicy to jednak zjawisko nadal u nas rzadkie.

Ich nie trzeba było kuśić zabawą, rozrywką, ani też przywilejami, wszak teraz udzielają się najbardziej, gdy konserwatyści są sekowani, a nie dystrybuują możliwości politycznego lub organizacyjnego wsparcia. Nie było na sulejowskim zjeździe zagranicznych ambasadorów, pieńędzy z niemieckich fundacji, uśmiechniętych celebrytów III RP ani słodkich obietnic Trzaskowskiego i Tuska. To nie był Campus Polska Przyszłości i doprawdy byłoby dobrze na prawicy porzucić tę wolę naśladownictwa projektów, które pięknie prezentują się w kamerze, ale żałośnie w rzeczywistości. W przeciwnieństwie do Campusu Trzaskowskiego, zjazdy klubów można pokazać tylko w mniejszym stopniu, wszak „długie nocne rodaków rozmowy” to zjawisko, którego nie sposób pojąć jedynie z relacji telewizyjnej ani prasowej. Tam się naprawdę dzieje coś więcej. Te nowe ziarna obozu niepodległościowego kielkują bez spektakularnych fleszy TVN-owskich kamer. Ale coś z nich mocnego właśnie wyrasta.



„ORZEŁ I KRZYŻ” \ W Murowanej Goślinie rozpoczął się kolejny sezon widowiska „Orzeł i Krzyż” – największego plenerowego spektaklu historycznego w Polsce. Gośćmi 28 czerwca będą prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki oraz prezydenci Litwy, Łotwy, Węgier i Albanii. Spektakle odbywają się w czerwcu i w lipcu we wszystkie piątki oraz soboty.

Sylvia Krasnodębska

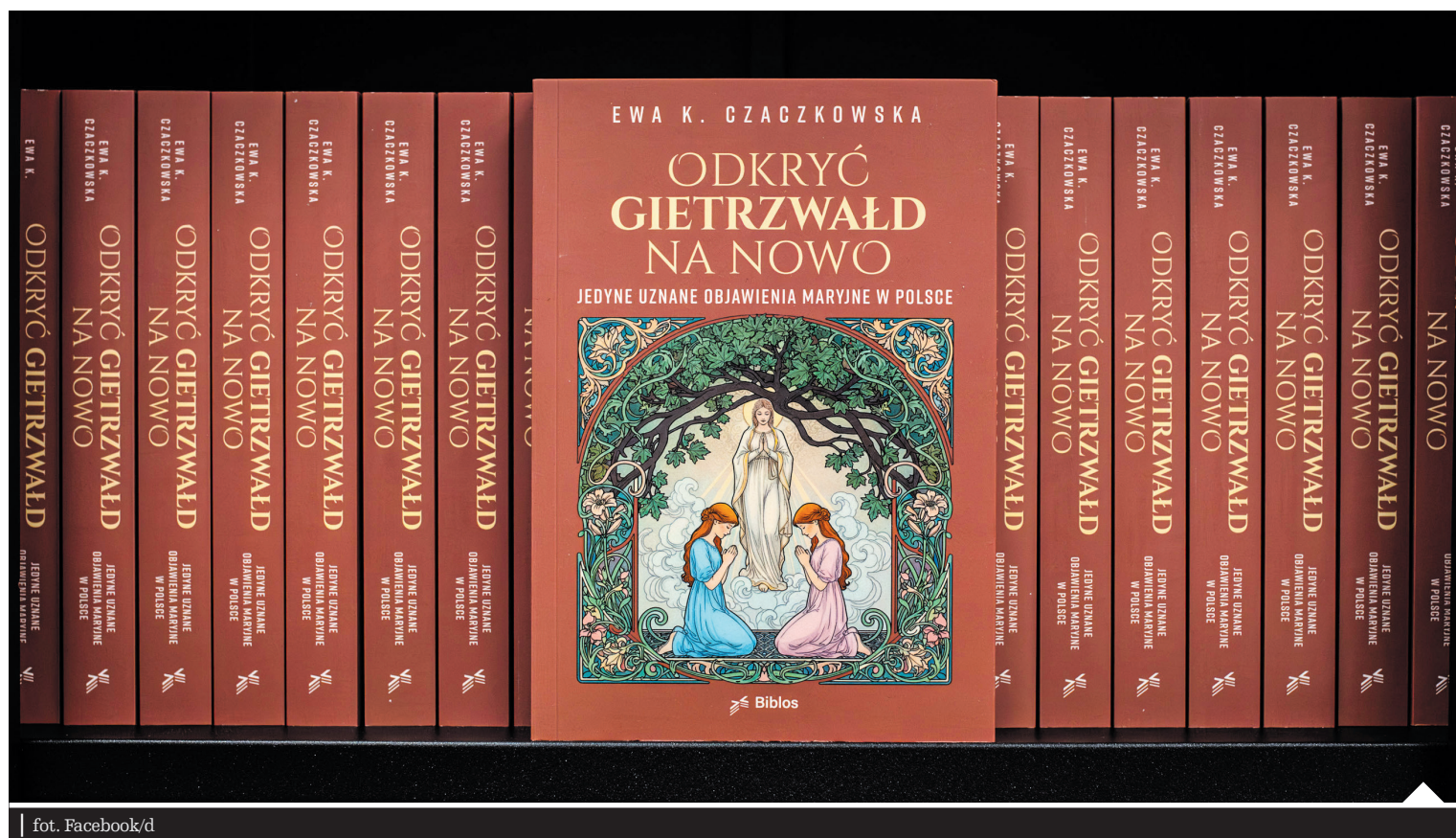
Maryja ukazała się w 1877 r. w Gietrzwałdzie aż 187 razy, czyniąc to miejsce jednym z zaledwie 31 na świecie, w których Kościół uznał objawienia oficjalnie. Ale wiele wskazuje na to, że traktujemy je za mniej ważne niż te w Lourdes, La Salette lub Fatimie. Stąd tak ważne jest sięgnąć po książkę Ewy Czackowskiej, która już w tytule zachęca, by odkryć Gietrzwałd na nowo.

Niezwykle cichy, jak pisze autorka, „łagodny” klimat małej wsi w powiecie olsztyńskim wciąż ma wiele nieodkrytych tajemnic. Autorka, cofając zegar o 149 lat, przedstawia dokładny przebieg objawień, które są jedynymi objawieniami maryjnymi na terenie Polski oficjalnie zaakceptowanymi przez Kościół katolicki. Opierając się na zachowanych dokumentach, wiarygodnych źródłach i wynikach badań, odtwarza atmosferę tamtych dni, opisuje najważniejsze wydarzenia i przybliża losy osób, które były ich świadkami. Publikacja pokazuje również szersze znaczenie objawień, zarówno religijne, jak i historyczne. Czackowska przypomina, jakie przesłanie miało płynąć z przekazów Niepokalanie Poczętej: zachętę do regularnej modlitwy, szczególnie odmawiania „Różańca”, refleksję nad wiarą, ludzkim cierpieniem i trudnymi wydarzeniami, których doświadczali mieszkańcy tamtego okresu. „Odkryć Gietrzwałd na nowo”

KSIAŻKA \ Jedyne objawienia maryjne w Polsce, jedne z 31 na całym świecie

Gietrzwałd wciąż aktualny

Te objawienia są dane tak samo na dziś, jak na wiek XIX. One się nie dezaktualizują ani nie starzeją. To my zamknęliśmy je w przeszłości, w szufladzie z napisem „historia” – mówi Ewa Czackowska w rozmowie z tygodnikiem „Gazeta Polska”. Na rynku ukazała się jej książka „Odkryć Gietrzwałd na nowo”.



| fot. Facebook/d

to także opowieść o nadziei – o odpowiedziach, które według świadectw miały dawać ludziom poczucie wsparcia, umacniać ich duchowo i pomagać odnaleźć sens w codziennym życiu. Gdy w Gietrzwałdzie objawiła się Mary-

ja, państwo polskie nie istniało, a Warmia leżała w zaborze pruskim. Książka uświadamia, że objawienia nie są historycznym faktem, ale czymś, co jak pisze Ewa Czackowska, ma ogromny potencjał duchowy również na XXI w.

W przyszłym roku przypada 150. rocznica objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Prezydent Karol Nawrocki zaprosił Leona XIV do Polski właśnie w tym czasie. To ponowienie zaproszenia, które wystosował już poprzedni prezydent

Andrzej Duda. Nawrocki, składając zaproszenie, wręczył papieżowi obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

NIE PRZEGAP!

1 lipca w „Gazecie Polskiej”
wywiad z Ewą Czackowską

Michael Jackson znów króluje

KINO \ Dwa miesiące po premierze filmu „Michael” o Michaelu Jacksonie produkcja została najbardziej kasowym muzycznym filmem biograficznym na świecie. Łączne wpływy wyniosły 933 mln dol.! Jeśli „Michael” zarobi jeszcze ok. 45 mln dol., wyprzedzi „Oppenheimera” (975 mln dol.) i zostanie najbardziej dochodowym filmem biograficznym.

Choć fabuła biografii „Michael” (reż. Antoine Fuqua) kończy się w 1988 r., film tłumaczy późniejsze kontrowersje, które położyły się cieniem na karierze króla popu. Film pokazuje, że to właśnie w traumach z dzieciństwa tkwiło źródło późniejszych, krytykowanych i niepokojących zachowań artysty – w tym jego rozpaczliwej próby ucieczki do „Nibylandii”, czyli krainy wiecznego dzie-

ciństwa. Najmocniejszą stroną biografii jest genialna kreacja Jaafara Jacksona – siostrzeńca muzyka. Aby wiernie odwzorować nieziemskie ruchy wujka, spędził on godziny na morderczych treningach choreograficznych, wielokrotnie ocierając stopy do krwi.

Biografia nie jest bynajmniej seanssem rozrywkowym. Film pokazuje, że obsesyjne dążenie Michaela do doskonałości – od

operacji plastycznych po kontrolę nad teledyskami – było podświadomą próbą sprostania niszczącym, wygórowanym oczekiwaniom ojca. Poznajemy Michaela jako cudowne dziecko z Jackson 5, terrorizowane przez apodyktycznego ojca i menedżera (Colman Domingo). W filmie są sceny przemocy domowej, która nieodwracalnie okaleczyła psychikę artysty. To właśnie te do-



Produkcja łączy biografię muzyczną z dramatem psychologicznym. Życie artysty rozgrywa się między thrillerem a wymagowaną rzeczywistością | fot. mat. pras./d

świadczenia sprawiły, że dorosły Jackson szukał schronienia w świecie kreskówek, zwierzał i dzieci, co w przyszłości ściągnęło na niego ogromne

kłopoty. „Michael” przypomina światu o genialnym talencie nie do podrobienia.

Sylvia Krasnodębska



01.01.2026
fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17:35 | REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA” \ Ostre pytania, gorące tematy i polityka bez taryfy ulgowej. Miłosz Kłeczek rozmawia z gośćmi o sprawach, które dominują w bieżącej debacie publicznej.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 23 CZERWCA 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:15 Czwadziestolatek (17) - serial
09:15 Ranczo (63) - serial
10:10 Komisarz Alex - serial
11:05 Ojciec Mateusz (181) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:05 Złoty chłopak (318) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Pogoda Info
15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo (957) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Reportery - mag.
18:25 Akacjaowa 38 (896) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Prokurator (5) - serial
21:25 MŚ 2026 - studio
21:50 MŚ 2026 - mecz grupy L: Anglia - Ghana
00:30 Eiffel - dramat biograficzny, Belgia/Francja/Niemcy 2021
02:20 63. KFPP w Opolu - Autobiografia. Jubileusz Bogdana Olewicz

TVP 2

TVP 2

04:30 MŚ 2026 - studio
04:50 MŚ 2026 - mecz grupy J: Jordania - Algieria
07:30 Pytanie na śniadanie
11:30 Rodzinka.pl (18) - serial
12:00 Rodzinka.pl (19) - serial
12:35 Koło fortuny - telet.
13:15 Postaw na milion - teleturniej
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (860) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (417) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (128) - serial
18:20 MŚ 2026 - studio
18:50 MŚ 2026 - mecz grupy K: Portugalia - Uzbekistan
21:05 Mistrzostwa świata 2026 - studio
21:30 Postaw na milion - teleturniej
22:25 Na sygnale (851) - serial
22:55 Na sygnale (852) - serial
23:30 To jest mój sen - koncert Edyty Bartosiewicz
00:35 MŚ 2026 - studio
00:50 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - mecz grupy L: Panama - Chorwacja

POLSAT

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (302) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (303) - serial
09:30 Trudne sprawy (1233) - serial
10:30 Trudne sprawy (1234) - serial
11:35 Gliniarze (848) - serial
12:35 Gliniarze (849) - serial
13:40 Dlaczego ja? (1478) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1479) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:25 Interwencja
16:40 Gliniarze (1045) - serial
17:40 Gliniarze (1046) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:45 Pogoda
20:00 Bez litości 2 - thriller, USA 2018
22:40 Pierwszy śnieg - film kryminalny, Szwecja/Wielka Brytania/USA 2017.
Akcja toczy się w Oslo i okolicach miasta. Komisarz Harry Hole prowadzi śledztwo w sprawie seryjnego mordercy, którego ofiarami są zamężne kobiety.
01:10 Klucz do wieczności - thriller, USA 2015

REPUBLIKA

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta...
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki +
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Noc
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki +
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.

PULS

PULS

06:00 Policjanci z Miami (16) - serial
07:00 Policjanci z Miami (17) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (16) - serial
10:00 Maria z przedmieścia (29) - serial
11:00 Maria z przedmieścia (30) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (101) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (35) - serial
14:00 Kurierzy (20) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (512) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (513) - serial
17:00 Kurierzy (21) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (958) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (959) - serial
20:00 Bóg zemsty - dramat sensacyjny, USA 2011, wyk. Nicolas Cage, Guy Pearce
22:05 22 kule - film sensacyjny, Francja 2010, wyk. Jean Reno, Kad Merad
00:20 Wilcze echa - thriller, Francja 2019, wyk. François Civil, Omar Sy
02:50 Dzielnica strachu (393) - serial
03:50 Lombard. Życie pod zastaw (954) - serial

TRWAM

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Gaz ziemny w Polsce
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Śladami powstania styczniowego na Podlasiu
13:05 Pod opieką Limanowskiej Pani
13:30 Msza święta
14:30 Republika Pawłowska
15:00 Sanktuarium Maria Schutz
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Kapelani Golgoty Wscho-du - dok.
23:05 My trzymamy z Bogiem
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost

GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

Prenumerata Elektroniczna za 1 zł*

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo
– teraz do odbioru przez Twój
Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



DRUGI REMIS NOWICJUSZA

MUNDIAL 2026 \ Debiutująca w piłkarskich mistrzostwach świata reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka, po remisie z Hiszpanią 0:0, zremisowała 2:2 z Urugwajem. W drugim meczu grupy G Hiszpania ograła Arabię Saudyjską 4:0. W grupie H Belgia zremisowała z Iranem 0:0, a Egipt pokonał 3:1 Nową Zelandię.

Koszykarze Legii Warszawa obronili tytuł mistrza Polski. W siódmym meczu play-offów pokonali u siebie Orlen Zastal Zielona Góra 78:70 i wygrali rywalizację 4-3. Po swój dziewiąty złoty medal w historii sięgnęli w roku 110-lecia klubu. MVP finałów został Andrzej Pluta.

Artur Szczepanik

Po raz pierwszy od 2019 r. mistrz pozostał na tronie na kolejny sezon. Walka o tytuł trwała niemal dwa tygodnie. W końcu w siódmym meczu, a czwartym rozgrywanym na warszawskim Bemowie, Legia wygrała po raz czwarty i zdobyła tytuł. Drużyna prowadzona przez Estończyka Heiko Rannulę sięgnęła po ten sukces po niezwykle ciężkiej walce.

Najlepszy strzelec gospodarzy i spotkania, wybrany MVP finałów Andrzej Pluta (15 pkt, pięć asyst, trzy zbiórki, dwa przechwyty) w ostatnim fragmencie spotkania siedział na ławce, poturbowany we wcześniejszych akcjach. Największą zdobycz punktową Pluta miał w drugim pojedynku finałowym, gdy miał 27 pkt oraz dziewięć asyst.

– To niesamowite uczucie zdobyć MVP przed własną publicznością, ale to zasłu-

KOSZYKÓWKA \ Legia Warszawa po raz dziewiąty zdobyła tytuł mistrza Polski

Poturbowany bohater



Koszykarz Legii Andrzej Pluta został wybrany MVP finałów play-off | fot. Fotomag/Gazeta Polska

ga wszystkich w zespole. Największą naszą siłą było to, że w każdym momencie spotkania, w każdym meczu inny zawodnik mógł wziąć odpowiedzialność za drużynę i to robił. Były lepsze i gorsze chwile, ale cel był zawsze jeden. Gdy doszliśmy do finału, nie miałem wątpliwości, że wygramy – powiedział Pluta, który w nagrodę otrzymał pamiątkową statuetkę oraz wysokiej klasy zegarek.

Koszykarz otrzymał powołanie na rozpoczęcie w niedzie-

lą w Krakowie zgrupowanie reprezentacji przed meczami eliminacji mistrzostw świata z Austrią i Holandią. – Dam radę, choć jestem poobijany i zmęczony. Można powiedzieć, że to był najtrudniejszy, najbardziej zacięty mecz, bo ostatni. Ile potrzebuję wolnego od trenera kadry Igora Milicicia? Tyle, ile dostanę. Oczywiście wiem, że to nie jest mi obiecane, ale taką mam nadzieję. Jestem w rytmie meczowym, więc myślę, że będzie mi łatwiej w drużynie narodowej niż ko-

legom, którzy nie grali przez kilka tygodni – dodał.

Rannula, zwykle zimny i opanowany, nie krył emocji po ostatnim gwizdku, ceremonii medalowej i drugim tytule w PLK. 42-letni szkoleniowiec ma także w dorobku trzy złote medale w swojej ojczyźnie z zespołami z Parnawy (2022) i Tallinna (2023 i 2024). Do Legii przyszedł w marcu 2025 r., po zwolnieniu Chorwata Ivicy Skelina, i zdobył z marszu złoto w finale z PGE Startem Lublin (4-3).

– Drugie złoto smakuje naprawdę dobrze, tym bardziej że to był dla nas trudny sezon. Drużyna z Zielonej Góry wykonała znakomitą pracę i była dla nas trudnym rywalem, szczególnie w tym przedostatnim meczu, gdy wygrała w ostatniej sekundzie. Energia od naszych fanów była w Warszawie w każdym meczu, ale szczególnie tym ostatnim, niesamowita. To był klucz do złota, to, że ostatnie spotkanie graliśmy w stolicy – powiedział trener Rannula.

Satysfakcji z przebiegu finałowej walki nie krył także Łukasz Koszarek, obecny prezes PLK, były wybitny zawodnik, kadrowicz, który sięgnął po pięć złotych medali MP, w tym cztery z Zastalem, oraz srebro z tym klubem, zaś w barwach Legii był wicemistrzem kraju w 2022 r.

– Siedmiomeczowy finał, po raz trzeci z rzędu, to wymarzony plan. Zmiany prowadzeń i sytuacji w tej serii do czterech zwycięstw to kwintesencja koszykówki i piękno sportu. W każdym meczu mieliśmy inną „narrację” i co chwilę rozmawialiśmy o tym, kto wygra kolejne spotkanie. Legia wygrała doświadczeniem, własną halą i większym spokojem. Byłem bardzo obiektywny jako koszykarz obu klubów. Pilnowałem, żeby wygrał sport, i tak się stało. Możemy być zachwyceni tym przebiegiem finału – powiedział Koszarek.

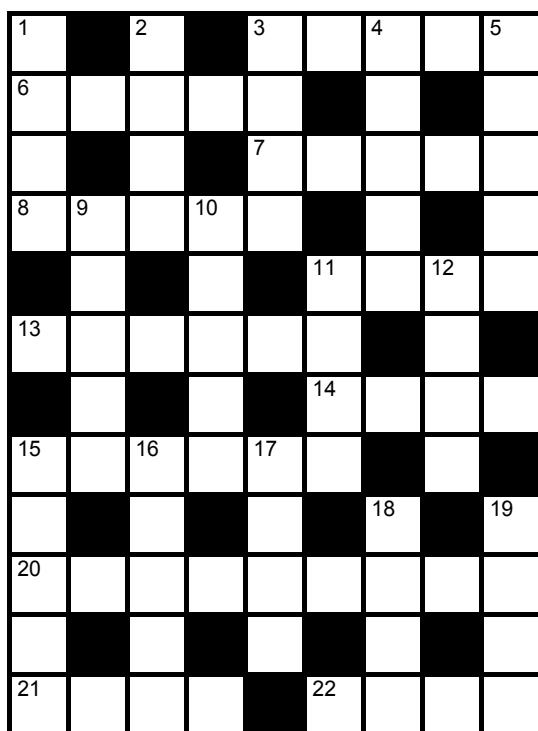
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

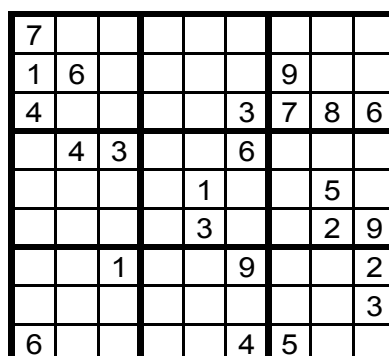
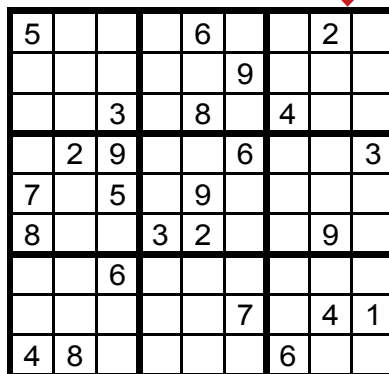
- 3) boża jest talentem
- 6) krążenie krwi w żyłach
- 7) wagabunda lub wóz
- 8) odpycha kationy
- 11) wczytany obraz
- 13) kłoda drewna na opał
- 14) wystaje z czołgu
- 15) poucządzająca mowa
- 20) akcyzowa obejma
- 21) drużyna z Madrytu
- 22) jeden u dromadera

PIONOWO

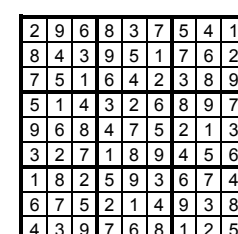
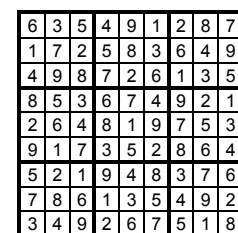
- 1) atrybut śmierci
- 2) alkohol z winogron
- 3) szukana w stogu siana
- 4) nie ma pnia
- 5) sznur kowboja, lasso
- 9) błyskawic na ulicy
- 10) burda, awantura
- 11) kuzynka flądry
- 12) zaczyna grecki alfabet
- 15) obóz cygański
- 16) trzy minuty na ringu
- 17) do odwadniania gruntu
- 18) ostatnia w testamencie
- 19) nacięcie na kiju



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.